Nr. 104. Kraków, dnia 4 Maja — Niedziela. Rok 1884.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* są wolne od opłaty pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą 6 ct. od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong-i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o rychłe odnowienie prenumeraty, która wynosi:

za maj:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** złr. **10** c.
Z przesyłką pocztową . **2** złr. — c.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . . . . **3** złr. **60** c.
Z odnoszeniem do domu **4** złr. **20** c.
Z przesyłką pocztową . **4** złr. — c.

***Kraków**, 3 maja.*

Kiedy w pamiętnym dniu 3 maja roku 1791 „Najjaśniejsze Stany Rzeczypospolitej" zaprzysięgały wiekopomną konstytucyę — kiedy naród cały ogarnął entuzyazm, jaki może nigdy już się po raz drugi nie powtórzył — kiedy wszystko w Polsce żyło tylko nadzieją odrodzenia osłabionej wewnątrz a upokorzonej wobec świata Rzeczypospolitej: czy był kto wtedy, ktoby przeczuł a już zgoła odważył się głośno wypowiedzieć, że ten akt, z którego naród polski tak słusznie mógł być dumnym, będzie testamentem państwa polskiego? Czy przewidział kto, że 93 lat minie, a rocznicę tego dnia wielkiego będzie naród obchodził w rozdarciu i żałobie? Zapewne nie! Dzisiaj jeszcze, kiedy bez mała wiek cały od tego dnia upłynął, dzisiaj jeszcze przypominając sobie owe wypadki, trudno powrócić myślą do obecnej okropnej doby, tak wiek ten, pełen najsroższych cierpień, na jakie kiedykolwiek naród jaki był wystawiony — bolesnym tylko snem się wydaje... A jednak nie sen to, lecz naga rzeczywistość. Co się na nią złożyło? Co było powodem, że tak świetnie zaczęte dzieło 3 maja — testamentem państwa polskiego się stało, testamentem niestety dotąd niespełnionym, i że dziś pod względem państwowym położenie narodu naszego jest nieporównanie gorszem, niż było przed 93 laty?

Gdyby wierzyć naszym idealistom — powód ten leżałby w y ł ą c z n i e po za nami; gdyby wierzyć tym, którzy — *lucus a non lucendo* — krytyczną nazwali się szkołą, byłby powód tego w y ł ą c z n i e w nas samych. Dla pierwszych Polska jest męczennicą, która cierpi niewinnie przez wiek cały... „Siostrą jesteś Boga i córką jesteś Ukrzyżowanego" — mówił do niej poeta, a młodszy brat jego po lutni daremnie patrzał w niebo, czy zeń „sto słońc nie padnie wrogom na znak" — któreby męczennicy zmartwychwstać kazały. Według drugich wina upadku i długiego trwania tego upadku tylko w nas samych. Zepsuciśmy byli do szpiku kości i ogłupieli, nasza organizacya państwowa nędzna, nasze całe życie państwowe nic nie warte. Byliśmy w rozkładzie, a sprawcy rozbiorów działali tylko jako opatrzność na ziemi, przyspieszając rozkład i usuwając trupa.

Jedni i drudzy rozminęli się z prawdą — i ta tylko między niemi różnica, że pierwsi pozostawiają narodowi nadzieję i wiarę, bez których nie masz odrodzenia, a drudzy i ten ostatni skarb i ten tak dzielny czynnik s i ł y odbierają narodowi. Błądzą pierwsi, bo wskazując ze sprawiedliwą dumą na dzieło 3 maja i na całe dzieje Sejmu czteroletniego, zapominają, że program ówczesnego patryotyzmu polskiego nie był wykonany, i że wina tego niewykonania spada w bardzo znacznej części (n. p. sto tysięcy wojska) na nas samych. Zapominają, że Rosyę wprowadziła wówczas w kraj T a r g o w i c a, ten najbrzydszy wrzód, jaki kiedykolwiek toczył ciało Rzeczypospolitej a który niestety z łona samego narodu wyrósł. Błądzą drudzy, zapominając, że największa wewnętrzna słabość państwa jeszcze nie wystarcza, aby je zmieść z widowni dziejów, że na to jeszcze trzeba przemocy i zdrady obcych — zapominając, że n. p. do upadku dzieła 3 maja i do drugiego rozbioru przyczyniła się w największej części zdrada Prus, które nie dotrzymały żadnego z przyrzeczeń, danych wówczas sprzymierzonej i na przymierze to liczącej Polsce. To też i w całych dziejach porozbiorowych, jeżeli zapytamy, co tak bardzo utrudnia i opóźnia dzieło wewnętrznego odrodzenia narodu, jako środka do państwowego kiedyś odrodzenia, to znowu w równej mierze spotkamy się z własną naszą winą, jak i z olbrzymiemi nieraz przeszkodami, stawianemi nam z zewnątrz. Dość przypomnieć sprawę włościańską i w ogóle sprawę społecznego zjednoczenia przez konstytucyę 3 maja na tak piękne kierowaną tory, a która w porozbiorowych dziejach naszych tak bardzo się opóźniała i opóźnia, raz dla przeszkód systematycznie i z wyrafinowaną przewrotnością z zewnątrz nam czynionych, a powtóre dla naszych własnych wad, przesądów, zaślepienia, które nieraz tak bardzo utrudnia zwycięstwo powszechnych, narodowych interesów nad partykularnemi i osobistemi.

Dawna nasza drobna szlachta zagonowa, która własną ręką obrabiała rolę — miała zwyczaj, iż pracujący na zagonie zatykał szablę w ziemię u granicy zagonu. Jest w tem symbol całego naszego życia porozbiorowego. Ciężką mamy pracę na rodzimej glebie, aby urzeczywistnieniem i rozwinięciem wielkich idei 3 maja odrodzić się na wewnątrz i znaleźć w tem warunki politycznego odrodzenia. Ale z zewnątrz czyha ciągle nieprzyjaciel i pracy tej przeszkadza, i kamienie ciężkie przed pług nasz rzuca, i na sam b y t nasz nastaje. P r a c a więc nasza z o b r o n ą łączyć się musi, a gdy dla chleba powszedniego obrony tej narodowej zaniechamy to nam wkrótce i chleba tego nie stanie. Nie zaniedbujmy jednej ni drugiej, a wytrwałością i wiernem przechowaniem takiej, najświetniejszej i najzdrowszej tradycyi, jaką jest tradycya 3 maja — **spełnimy kiedyś** ów testament Rzeczypospolitej nietylko w wewnętrznem odrodzeniu narodu i społeczeństwa polskiego, ale i pod względem państwowym.

Smutna wiadomość doszła nas wczoraj. Z Rady nadzorczej kolei l w o w s k o-c z e r n i o w i e c k o-j a s s k i e j ustąpili dwaj Polacy, dr. Karol L e w a k o w s k i i Kaźmierz T c h ó r z n i c k i a w miejsce ich wybrani Wilhelm Jesse i Eugeniusz Weissel. Dr. Lewakowski był członkiem komitetu dyrekcyjnego — był rzadkim u nas Verwaltungsratem kolejowym, który walczył energicznie i skutecznie o prawa języka polskiego w w zarządzie kolejowym, bronił zdolnych i uczciwych urzędników Polaków, strzegł interesów kraju, zagrażanych na każdym kroku przez obce rządy na kolejach. Usunięcie się jego jest w związku ze sprawą kolei l w o w s k o-r a w s k i e j, której pomyślnego rozwiązania dr. Lewakowski upornie i bezwzględnie bronił. — Zły to znak dla tej sprawy, jeżeli jej najgorliwszy obrońca widział się zmuszonym ustąpić. Dr. L e w a k o w s k i swojem prawdziwie obywatelskiem postępowaniem w Radzie nadzorczej kolei czerniowieckiej, zasłużył na szczere uznanie kraju.

W sprawie kolei Północnej.

(Sprawozdanie posła R a c z y ń s k i e g o *dla polskiego Koła poselskiego).*

***Wiedeń**, 2 maja.*

Ciekawość, z jaką powszechnie oczekiwano opinii komisyi wybranej przez nasze Koło poselskie do zbadania umowy zawartej między rządem a Towarzystwem kolei Północnej, okazuje się dziś bardzo słuszną — dziś, gdy sprawozdanie tej komisyi, wypracowane przez posła dra R a c z y ń s k i e g o, wyszło w druku i rozdane zostało między członków Koła, które przystąpi teraz do obrad i uchwał na podstawie elaboratu tego. Jest to praca przynosząca zaszczyt szanownemu posłowi lwowskiej Izby handlowej, świadcząca nietylko obszernością swoją o sumienności, lecz także treścią swoją o gruntowności i znajomości rzeczy. Spotykamy się w niej z niejednym argumentem już znanym: ale słusznie powiedzieć można, że na tak szczegółowe, a w szczegółach swych kompletne i dokładne objaśnienie umowy zawartej między rządem a Towarzystwem kolejowem, jak je daje p. Raczyński, nikt dotychczas nie zdobył się, ktokolwiek umowę tę krytykował. Jedno tylko możnaby p. Raczyńskiemu zarzucić, że jest zbyt oględny, zbyt chłodny w formie, nawet tam, gdzie o rachunkowych nadużyciach kolei Północnej jest mowa.

Pospieszamy przesłać wam obszerny wyciąg z tego aktu.

Sprawozdanie przechodzi umowę paragrafami i objaśnia § 1szy, który wymienia linie kolejowe, objęte nową koncesyą, uwagami o każdej linii zosobna, zrekapitulowanemi nakoniec w tych słowach: „Rząd, nadając nową koncesyą na przeciąg lat 82, nie wyzyskał należycie stanowiska prawnego, wynikającego z upływu przywileju co do linii głównej, ani też okoliczności niedalekiego już upływu koncesyj na linie boczne. Rząd powinien był także mieć przed oczyma potrzebę nabycia dla siebie linii Bielsk-Żywiec. Linia ta jest bowiem koniecznem uzupełnieniem galic. kol. Transwersalnej, która wtedy tylko uzyska zupełną niezależność, jeżeli w Bielsku przejść będzie mogła na wszystkie linie główne kolei Północnej, a jeszcze więcej na koleje pruskie". (Co do linii Bielsk-Żywiec, państwo ma według koncesyi z r. 1876 prawo wykupienia jej od dnia 1 sierpnia r. 1900).

O § 2-gim, który poddaje linie kolei Północnej postanowieniom zawartym w koncesyach innych towarzystw kolejowych, p. Raczyński mówi: „Uderza jednak, że rząd zastrzegł sobie wykonywanie prawa nadzoru jedynie przez komisarza rządowego, podczas gdy przy innych większych nowych kolejach zastrzegł sobie i wykonywa także prawo mianowania członków do rady zawiadowczej".

§. 3 tyczy się zobowiązań kolei Północnej na rzecz poczty. Komisya upatruje w tem niekonsekwencyę, że kolej Północna, jako najzamożniejsze prywatne Towarzystwo kolejowe w tym względzie ma być lepiej traktowana, aniżeli inne mniej zasobne i w złych stosunkach finansowych znajdujące się koleje. Komisya zarzuca rządowi, że nałożył sobie w umowie ograniczenia sprzeczne nawet z ustawą z r. 1854, która teraz po wygaśnięciu przywileju sama przez się, nawet bez umowy, powinnaby znaleźć zastosowanie także do kolei Północnej.

O §. 4-tym, który nadaje nową koncesyę aż do końca roku 1965, p. Raczyński powiada: „Czas 82-letniego trwania koncesyi jest za długi. Z natury rzeczy wynika, że trwanie koncesyi nie potrzebuje być dłuższe, jak czas umorzenia kapitału zakładowego. Kolej Północna mogłaby bez trudności przynajmniej $^3/_4$ prct. kapitału corocznie amortyzować, a do takiej amortyzacyi potrzeba lat $40^1/_2$. Po umorzeniu kapitału traci przedsiębiorstwo akcyjne swą osobistość prawniczą, a straciwszy ją, nie ma dalszej racyi bytu; można było zatem przyjąć krótszy czas amortyzacyi, a więc też krótsze trwanie koncesyi. Rząd, który nadał nową koncesyę na czas tak długi, nie obwarował też w sposób odpowiedni swych praw przy zgaśnięciu koncesyi. W kapitale, który ma być umorzony, zawarty jest także kapitał łożony na sprawienie parku wozowego; mimo to rząd po upływie lat 82 ma towarzystwu zwrócić wartość parku wozowego w gotowiźnie. Postanowienie to zadziwia tem bardziej, że przy innych nowszych kolejach (a kolej Północną trzeba od r. 1886 uważać także za zupełnie nową kolej) rząd innej się trzymał zasady i zastrzegł sobie, aby mu park wozowy bezpłatnie przypadł. W r. 1882 park wozowy kolei Północnej przedstawiał wartość 29 milionów; po upływie 82 lat będzie bezsprzecznie jeszcze większy, a dla państwa otwiera się z góry bardzo niekorzystna sytuacya i trudność objęcia tej kolei. Trudność ta wzmaga się przez różne „przynależności, co do których umowa żadnych nie zawiera postanowień. W r. 1882 przynależności te (budynki mieszkalne dla urzędników i robotników, różne domy poza koleją, zakłady gazowe w Wiedniu, Przerowie i Boguminie i t. d.) przedstawiały wartość 6,164.000 złr. Komuż to ma przypaść po upływie koncesyi? Umowa nie zawiera żadnego postanowienia."

O §. 5tym, dającym rządowi prawo wykupna kolei z dniem 1 stycznia r. 1904, obszerniejsze uwagi p. Raczyńskiego streszczają się w tem, że „nie ulega wątpliwości, iż państwo w razie rzeczywistego wykupna zapłaci rentę około 15-procentową od kapitału zakładowego, a zapłaci ją wówczas, gdy Towarzystwo przez lat 20 ciągnęło już zyski; p a ń s t w o z a p ł a c i ł o b y w t e d y p r z y n a j m n i e j t r z y r a z y t y l e, i l e b y o b e c n i e p o o s z a c o w a n i u c a ł e g o r u c h o m e g o m a j ą t k u t e j k o l e i z a p ł a c i ć m o g ł o. Zresztą przy układaniu umowy nie uwzględniono, że koleje poboczne Floridsdorf-Jedlesee, Gänserndorf-Marchegg i z Bogumina do pruskiej granicy, wartości blisko 3-milionowej, już w latach 1890, 1895 i 1897 państwu b e z p ł a t n i e na własność przypaść mają. Więc to, co państwo według postanowień koncesyjnych za lat kilka bezpłatnie powinnoby otrzymać, będzie ono musiało za dalszych lat kilka drogo opłacić."

Co się tyczy §. 6-go, według którego kolej Północna ma zwrócić państwu około 10 milionów subwencyi gwarancyjnej, płaconej z tytułu kolei Morawsko-Szląskiej, sprawozdanie wypowiada zdziwienie, że kolej Północna w ogóle bierze subwencyę dla linii położonej nadzwyczaj korzystnie, bo przecinającej najżyzniejsze i bogate w przemysł okolice Morawy. W oględnych słowach powiada sprawozdanie, że kolej Północna wykazuje potrzebę subwencyi gwarancyjnej dla tej linii za pomocą sztucznej manipulacyi w ruchu i w rachunkach. „Kolej Północna odciąga wszelki ruch transitowy z kolei Morawsko-szląskiej." Sprawozdanie przypomina, że już w r. 1874 Izba poselska zajmowała się tym przedmiotem i uchwaliła rezolucyę, aby rząd zapobiegał tym nadużyciom; ale niestety rezolucya nie znalazła należytego uwzględnienia. (Dok. nast.)

Wybory do Rad powiatowych.

***Bochnia**, 2 maja.*

W powiecie tutejszym wybrani zostali do Rady powiatowej z kuryi m i a s t: Ramult Konstanty c. k. notaryusz dotychczasowy wiceprezes Rady; ks. Walenty Danek, kanonik w Wiśniczu; dr. Józef Trybulec, adwokat krajowy, burmistrz Bochni; Antoni Brandt, c. k. emer. radca sądu krajowego; Władysław Hajdukiewicz, c. k. kancelista powiatowy w Niepołomicach; Jan Oleksik, burmistrz w Ujściu solnem i Szymon Piszczkiewicz, burmistrz w Lipnicy murowanej.

***Chrzanów**, 2 maja.*

Z kuryi miast wybrani zostali do Rady powiatowej: dr. Teodor Pawlas, lekarz powiatowy — ks. proboszcz chrzanowski Władysław Głębocki, Berek Lewi i Abraham Wiener.

***Wieliczka**, 2 maja.*

Po niebywałej dawno agitacyi wybrano do Rady powiatowej z małej posiadłości notaryusza Adamskiego z Podgórza, adjunkta sądowego Mydło z Wieliczki i 10 włościan. Udział wyborców ogromny. Kandydaci z większych właścicieli upadli. Udział w wyborach niezwykły.

***Nowytarg**, 2 maja.*

Z kuryi miast wybrani zostali do Rady powiatowej dotychczasowi członkowie tejże z Nowegotargu: Karol Lauer, Ludwik Kamieński, Wawrzyniec Ptaś, Jakób Potkanowicz, Jakób Goldfinger, Józef Herz; zaś z Czarnegodunajca Samuel Glücksmann i Józef Schowal, burmistrz z Nowegotargu nowo-wybrany. — Z powodu zmniejszenia liczby członków do Rady powiatowej z tej kuryi z 10 na 8, nie uznali za potrzebne liczbą przeważni wyborcy z Nowegotargu dać głosy choć jednemu z Krościenka, za co po ukończeniu wyborów burmistrz tego miasteczka, stosownie im podziękował.

Z wystawy.

XIII.

Nie łatwo pisać o obrazach, które tak gorącego doznały przyjęcia i tak pełnych zapału pochwał stały się przedmiotem, jak obrazy Jacka M a l c z e w s k i e g o. Tem trudniej pisać o nich, gdy zwykłą rzeczy koleją, znaleźli się z drugiej strony krytycy, niepomiarkowanemi wykrzykami entuzyazmu popchnięci do zbyt ostrych sądów i wyszukiwania stron wadliwych w sposób niepraktykowany w obec innych artystów. Zwykła to kolej rzeczy, powtarzamy, iż utwór literatury lub sztuki, w przesadnej pochwale okrzyczany za arcydzieło, zniewala innych mierzyć jego wartość miarą tak wygórowanych wymagań, że tylko niedoścignionych mistrzów twory w obec niej cało ostać się mogą i nie runą zgruchotane w otchłań nicości.

Ale nietylko pisać o utworach Malczewskiego niełatwo w obec tak sprzecznych sądów i z rozjemczem wystąpić orzeczeniem, trudno nawet w głębi własnego ducha wyrobić sobie o nich sąd bezstronny. Czemu? to rzecz jasna. Trudno zdobyć się na bezstronność w obec dzieła, które przedmiotem swoim tak żywo nam targa serce, trudno w ogóle o sąd o tem trzeźwy — co upaja uczuciem.

Trudno?... A jednak w powyższych słowach jużeśmy sąd wydali. — Nieposlednią musi mieć wartość utwór, który tak namiętne wywołuje starcia, utwór, o którym trudno mówić chłodnemi słowy, który tak silne sprawia wrażenie. Czy może być większa dla dzieła sztuki pochwała, jak stwierdzenie wrażenia, które wywołuje? Zaiste nie. Miałżeby to wrażenie wywoływać sam przedmiot obrazu? a wybór tematu miałżeby być jedyną zasługą artysty? Niepodobna. Gdyby myśl artysty nie była wyrażoną w sposób zrozumiały, poważny, umiejętny, działający na naszą wyobraźnię, a nastrajający uczucie według intencyi twórcy — wtedy o wrażeniu nie byłoby mowy, a prócz gorzkiego wyrzutu za ośmieszenie świętości, innych słówbyśmy nie mieli. Z góry więc winniśmy uznać, że wszelkie, choćby najcięższe zarzuty i choćby najbardziej usprawiedliwione, przeciw rozlicznym tych utworów niedostatkom, niezdolne podać w wątpliwość wysokiej ich wartości.

Co więcej, rzec można, iż tem silniej te niedostatki czujemy, tem bardziej drażnią nas one i niecierpliwią, tem większy żal za nie mamy do artysty, czem wyżej cenimy jego utwory, czem żywszem je ogarniamy uczuciem. Zadowoliłby nas inny obraz o liczniejszych daleko błędach: w obrazach Malczewskiego, które przedmiotem swym tak nas pociągają, radzibyśmy widzieć arcydzieła bez zarzutu i bolejemy nad tem, że niemi jeszcze nie są. Więcej wymagając od Malczewskiego niż od tak wielu innych artystów, ostrzej sądząc jego utwory, dajemy tylko dowód, ile cenimy jego talent, dajemy dowód, że od jego pęzla arcydzieł oczekiwać sądzimy mieć prawo.

W przeglądzie obrazów znajdujących się na wystawie, wielokrotnie, może aż do znużenia czytelników, podnosiliśmy zarzut braku myśli i braku uczucia. Z tym zarzutem najzawistniejszy Zoil nie wystąpi przeciw Malczewskiemu. Wytknąć co najwyżej może, iż myśl nie we wszystkich szczegółach przeprowadzona należycie, że nie wszystkie szczegóły zharmonizowane w jednolite wrażenie, wytknąć może nie jedno pod względem rysunku, światłocienia, kolorytu, — ale nie powie nigdy, aby utworom tym, jako całości, brakło tego świętego ognia, bez którego dzieło sztuki schodzi na poziom wytwornego rzemieślniczego wyrobu. Ducha nie braknie, nie braknie tego najdroższego talizmanu, który otwiera zaklętą skarbnicę sztuki.

Nie w tem upatrujemy zasługę Malczewskiego, że o b i e r a tematy tak żywo poruszające polskie serca — ale w tem, że te tematy sam o d c z u ć tak umie serdecznie. Nie w pomysłach nawet zasługa, ale w ich w y r a z i e, jasnym, zrozumiałym, serdecznym. Każdy jego obraz — to poemat. Mówić o nich będziemy, jak o poematach.

Poematy. Ale jakie?... To nie sielanki, to nie ballady, romance, elegie, to nie epopeje. Obrazy Malczewskiego — tragedye. Tragedye. A więc odpowiadać winny wszelkim tragedyj warunkom. A teraz zarzut najcięższy: w tragedyi ginie bohater ale zwycięża idea. W tragedyi zwycięża idea, za którą bohater życie położył, albo przeciwnie, ginie bohater właśnie dla tego, że wyższą i świętszą wyzwał do walki potęgę. — Któż zwycięża w tragedyach Malczewskiego? Niewola? śmierć? Nie, to nie mogło być intencyą poety... Trzeba więc chyba postawić przed jego obrazem poczciwe dziecko polskie i patrząc, jak zaciska pięści i płomienieje na twarzy, malowidło i tego widza objąć jedną myślą, jako całość obrazu. Wtedy on zaokrągloną całość myśli mieć będzie. — Inaczej widziany, wyraża on tylko jej połowę: pobudza, niepokoi, nęka, ale nie daje tego zadowolenia i zaspokojenia szlachetnych uczuć, jakiem każde dzieło sztuki darzyć nas winno. Nad głową świętych i męczenników otwiera się niebo, nad zwłokami bohaterów przysięgają zemstę towarzysze broni, łoże śmiertelne Sokratesa otaczają uczniowie. W obrazie historycznym przypuszczalna znajomość dalszego przebiegu dziejowych wypadków uzupełnić może wprawdzie u widza intencyę artysty — ale w obrazie z dziejów bieżących, skończone dzieło sztuki nie może podawać piekących zagadnień bez rozwiązania, nie może kulminować w wrażeniu niepewności, niepokoju, niezadowolenia, rozstroju. Z Śmiercią Wygnanki" i z dwoma scenami w kopalniach porównajmy najrozpaczliwszy może rysunek Grotgera, ów szereg wyciągnięty w linię bez końca, pędzonych na Sybir powstańców różnego wieku i stanu. Po twarzach i postaciach Grottgerowskich bohaterów widno, że niejeden z nich padnie martwy na śnieżystej drodze, ale żaden nie straci ducha, nie ugnie się, nie zwątpi o ostatecznem zwycięztwie świętej sprawy — a ci, co przeżyją straszliwą drogę, nie stracą i w Nerczyńsku nadziei: oni idą w zapasy z najcięższym losem, idą pełni męztwa, bo wierzą w zwycięzkie przetrwania wszystkiego, cokolwiek ich czekać może... i w przyszłość narodu wierzą... A w obrazach Malczewskiego? jacyż bohaterowie? Dogorywający starce lub złamani katuszą szpitalnicy: zaledwie jeden młodzieniec błądzi marzycielskim wzrokiem po nad skaliste wały kamieniołomów — ale raczej tęsknotę bez granic, niż nadzieję z tego wzroku wyczytasz. ... W rysunkach Grottgera ż y j e Polska, w obrazach Malczewskiego zdaje się zamierać.

Tyle o wrażeniu tych poematów, jako całości. Jest ono bolesnem, nie, rozpacznem — bez tego ukojenia, którego już nie patryotyczny, ale sam artystyczny wzgląd wymaga. Życie jest pięknem i nadzieja — a nie śmierć i zwątpienie. Śmierć tylko wtedy piękną być może, gdy ją opromienia aureola wieczystej nagrody, albo zwycięztwo idei—a przynajmniej nadzieja tego zwycięztwa... Tego blasku nie dostaje obrazom Malczewskiego. Sprawiają one wrażenie potężnej pieśni — przerwanej na dyssonansie.

Przejdźmy do wrażenia epizodów.

Wrażenie „Śmierci Wygnanki" potężne, może najpotężniejsze ze wszystkich. Gdyby ten obraz nie był zawieszony wśród pstrej mięszaniny różnych malowideł, ale w sali osobnej, w którejby całą na siebie skupiał uwagę widza, to stojąc przed nim wpatrzony, bałbyś się przemówić słowo, bałbyś się poruszyć z miejsca, aby nie przerwać tej strasznej, uroczystej ciszy konania. Zdawałoby ci się, że wraz z temi czcigodnemi świadkami na obrazie, nadsłuchujesz i słyszysz jeszcze ostatnie, ciche, coraz cichsze i rzadsze oddechy umierającej.... Cisza!.. tylko czasem odezwie się szlochanie z piersi młodzieńca, który upadł do jej kolan....

Czemuż to wrażenie uroczystej ciszy roztrąca ukazanie się we drzwiach postaci petersburskiego junkra, o wstrętnej, bezczelnej, bezlitośnej twarzy, z szyderczem jakiemś słowem na ustach? Wyborna to postać (z osobna biorąc, może najlepsza w obrazie), ale jako kontrast, chybia celu, nie przyczynia się w tej kompozycyi do podniesienia wrażenia, lecz je obniża a raczej rozdwaja w dwa sprzeczne z sobą uczucia, w dwa wykluczające się nawzajem nastroje: s k u p i e n i a d u c h a i pełnego n i e c i e r p l i w o ś c i

***Mielec**, 30 kwietnia.*

Z grupy mniejszych posiadłości wybrano: ks. Józefa Kundelskiego, hr. Mieczysława Reya i p. Mieczysława Szymberskiego, tudzież dziewięciu włościan. Rezultat ten jest korzystny.

***Nowy Sącz**, 30 kwietnia.*

Przy wczorajszych wyborach do Rady Powiatowej mniejszych posiadłości wybrani zostali pp. Dr. Gustaw Romer, właściciel dóbr, dotychczasowy prezes, Kazimierz Mieczyński, właśc. dóbr, ks. Józef Łomnicki, Adolf Vajhinger notaryusz, Franciszek Fedel, właśc. realności i siedmiu włościan.

***Limanowa**, 1 maja.*

Dziś wybrani z miast: Phönix Kohn, lekarz i właściciel realności, Eugeniusz Rozwadowski, kupiec i właściciel realności, Józef Mars, właściciel dóbr z Starejwsi i właściciel realności z Limanowy.

***Cieszanów**, 1 maja.*

Dziś odbyły się wybory z grupy miast — głosujących 51. Wybrani zostali: Wład. ks. Sapieha z Oleszyc. 50 *gł.* Józef Mikułowski notaryusz z Cieszanowa 51 *gł.* Ks. Józef Kozik proboszcz o. rz. k. z Cieszanowa 32 *gł.* Abraham Federbusch z Narola 32 *gł.* Sebastyan Wolańczyk z Narola 32 *gł.*

***Gródek**, 1 maja.*

Dziś wybrano do Rady powiatowej Gródeckiej z grupy gmin miejskich: Adolfa Henzego, Bazylego Dmuchowskiego, Mikołaja Hapkę, ks. Andrzeja Zielińskiego, Franciszka Rosołowskiego, Eisika Raaba, Jana Huńkę, Natana Karpa.

***Łańcut** 1 maja.*

Z grupy miast wybrani: Hoszowski Leon, naczelnik sądu powiatowego w Przeworsku, Danielewicz Gabryel, członek dyrekcyi Tow. zaliczkowego i burmistrz miasta Łańcuta, Zawilski Jan, burmistrz miasta Leżajska, Bolesław Zardecki, członek dyrekcyi i szef biura Tow. zaliczkowego w Łańcucie, Wodziński Maryan, sekretarz gminy z Leżajska.

***Sambor**, 1 maja.*

Z grupy miast wybrani na dniu dzisiejszym członkami Rady powiatowej w Samborze. 1) Bukietyński Bronisław, kupiec, 2) Heisig Juliusz, właśc. księgarni, 3) Jedliński Paweł emeryt. urzędnik, 4) Kasparek Wilhelm, c. k. notaryusz, 5) dr. Leżański Wilhelm, radca sądu obw., 6) Sobota Juliusz, emeryt urzędnik, 7) dr. Wołosiański Bazyli, adwokat krajowy, 8) Ziemniak Jan właśc. realności.

***Borszczów**, 30 kwietnia.*

Z grupy włościańskiej wybrani: książe Leon Sapieha, ks. Dominik Steblecki, Wacław Markowski, Onufry Cybulski, Józef Mironiuk, Wasyl Świderski, Grzegorz Talarniuk, Wawro Worowy, Jury Wołoszczuk, Aleksander Moskwiński, Fed. Żulak, Emil Rad.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 3 maja*

Dzienniki rosyjskie nie przestają zajmować się sprawą polską i Polakami i dawać im ciągłych rad zlania się z wielomilionowym narodem rosyjskim. Ucichł *Russkij Strannik*, ucichł Mołczanow, odezwał się natomiast jakiś korespondent do *Petierb. Wiedom.*, który pisze o jakichś polskich obawach z powodu wzmocnienia się rosyjskiej narodowości w Królestwie Polskiem. I *Kijewlanin* wystąpił ze „szczerą radą dla Polaków“ z powodu zbliżenia się Rosyi do Prus i Austryi. Przytaczamy treść tego artykułu, aby czytelnicy poznali stanowisko, z jakiego autor traktuje kwestyą polską w obecnej chwili. Cieszy się naprzód kijowski diejatel, że ogólny zwrot polityczny dał się już we znaki galicyjskim Polakom. „Fakta tego rodzaju, powiada zaciekły polakożerca, dla nas nie mają znaczenia, ale są ważne z tego powodu, że powinny ochłodzić umysły polskich współobywateli, którzy niedawno oddawali się jeszcze złudzeniom. Większość szlacheckiej inteligencyi ma mocno rozwinięte uczucia patryotyczne, lecz nie świadomość narodową, a prasa rozniecа je rozmyślnie i wciąga przez to społeczeństwa polskie do zaczarowanego koła zgubnych politycznych błędów“. Do takich, zdaniem autora, należy przecenianie sił własnych i znaczenie sprawy polskiej na szali europejskiej polityki, która pogardliwie przechodzi do porządku dziennego nad narodem niemającym samoistnej siły politycznej. Ostatecznie „kwestya polska, zdaniem diejatela, ma takie znaczenie co szóstka w grze maryaszowej“. „Rozczarowawszy się co do drugiego cesarstwa, prawi on dalej, Polacy zwrócili oczy i złożyli wszelkie swoje nadzieje w Austryi, zamieniając barwę fijołków na najjaskrawsze kolory czarno-żółte i uważali się za wiernych poddanych Habsburgów *par excellence*. Ostatnie wypadki dają im nową naukę. Chwila obecna, kiedy wskutek zmiany stosunków Rosyi do Austryi, Polacy doznali nowego rozczarowania. powinna ich otrzeźwić i zachęcić do trzeźwego ocenienia ich położenia w Sławiańszczyźnie.“ Wreszcie autor z „szczerą życzliwością“ radzi Polakom połączyć się z Rosyą. Wszystko, co pisze kijowski polakożerca, jest nieprawdą od początku do końca. Naprzód Polacy nie oddają się żadnym złudzeniom co do polityki swoich wrogów, dalej ani prasa polska nie podnieca, ani też opinia polska nie jest podniecona, bo nigdy nie było tak trzeźwego zapatrywania się na stosunki polityczne, jak obecnie. Polacy nie przeceniają swoich sił, lecz dźwigają się moralnie, polepszają swój byt i kształcą cierpliwość wśród nieustannych napaści na całej linii od Newy do Sprei i Dunaju. A wreszcie Polacy widzą tylko złość wrogów, którzy nie zdołali ich pochłonąć. Przetrwaliśmy sto lat prześladowania, przeżyjemy więc jeszcze wściekłość nieprzyjaciół i nie będziemy całowali knuta, który nas chłoszcze. „Serdeczna więc rada“ zbyteczna!

Ze Lwowa telegrafują do *N. W. Tagblatt*: „Z wiadomości, jakie tu doszły, okazuje się, iż stan umysłów w Kole polskiem bardzo jest przygnębiony. Przyczyną tego jest okoliczność, iż sprawa decentralizacyi kolei żelaznych weszła w stadyum nadzwyczaj niepomyślne dla Polaków. Wskutek presyi wywartej przez najwyższe koła wojskowe, statut organizacyjny dla kolei państwowych nie został przedłożony cesarzowi do zatwierdzenia, mimo że już jest wykończony, lecz poddano go nowej gruntownej rewizyi. Na podstawie tej rewizyi okazała się konieczna potrzeba rokowań między ministerstwem obrony krajowej a ministerstwem wojny w sprawie pewnych ważnych różnic, a rokowania te zajmą znowu sporo czasu“.

Obszerniejsze sprawozdanie z mowy Mengera, którą wypowiedział wczoraj w wiedeńskiej Izbie poselskiej przeciw rządowemu projektowi ugody z koleją Północną — pozostawić musimy dla braku miejsca do jutra. Sprawę przejęcia kolei na skarb państwa omijał zręcznie, ale bezwarunkowo oświadczył się przeciw takiej ugodzie. Drugi w tym przedmiocie mowca, Schoenerer, jak zwykle kompromitował sprawę, której bronił, kompromitował ją apoteozowaniem Bismarka, namiętnym antisemityzmem, brutalną niepowściągliwością języka i prostactwem — ale zaprzeczyć się nie da, że miał on najzupełniejszą słuszność, gdy powiedział, że w sprawie tej wypowiada zapatrywania całej ludności i wszystkich narodowości. Szkoda, że myśl przejęcia kolei na skarb państwa innego nie znalazła obrońcy. Jeżeli zważymy, że Menger nie należy do komitetu kierowniczego lewicy i mówił nie imieniem swego klubu, a Schoenerer jest naczelnikiem „stronnictwa“, które liczy w Izbie — dwóch członków, to widzimy, że właściwie wczoraj nie objawiła się wcale opinia stronnictw w tym przedmiocie, chociaż można dziś już to jedno z całą stanowczością twierdzić, że ugoda taka, jaką rząd przedłożył, przyjętą nie będzie.

Po za Izbą coraz się mnożą i coraz poważniejsze objawy za przejęciem kolei na skarb państwa. Do uchwały Rady miasta Lwowa — przybywa petycya, uchwalona przez Izbę handlową w Chebie (Eger) — s przybędzie jeszcze petycya takiej korporacyi, jak Izba handlowa w Wiedniu, której sekcye oświadczyły się za przejęciem kolei na skarb państwa, i w tych dniach wniosą to na pełne posiedzenie Izby. Po jednomyślnej uchwale sekcyj przyjęcie wniosku ich w pełnej Izbie zdaje się niewątpliwem. O podobnej uchwale lwowskiej Izby handlowej jużeśmy donosili.

Rząd — jak się dowiadują dzienniki wiedeńskie — nie myśli z ugody czynić kwestyi gabinetowej i będzie tylko wymagał, aby mu Izba dała wskazówki co do dalszych w tej sprawie przedłożeń.

Nordd. Allg. Ztng. zamieszcza ciekawy oczywiście inspirowany artykuł, w którym mówiąc o wadach dzisiejszego ustroju parlamentarnego, sądzi że główną z nich jest wyrobienie się parlamenciarzy z rzemiosła (*Gewerbsmässige Parlamentarier*). Stali się oni najniebezpieczniejszym żywiołem w życiu państwa (!). Możnaby temu jednak zaradzić przez wykluczenie od powtórnych wyborów — co probowano we Francyi podczas rewolucyi, chociaż bezskutecznie. Środek taki w Niemczech dzielnie posłużyłby do poskromienia ducha stronniczości, gdyby wymiótłby z parlamentu tych wszystkich, których interes polityczny i zakres widzenia nie przekracza pewnego ciasnego frakcyjnego wyznania wiary. Innemi słowy: chodzi o pozbycie się z parlamentu ludzi politycznie wyrobionych, a zapełnienie go samemi dyletantami.

Według ostatnich depesz telegraficznych konferencya egipska zbierze się z końcem maja br. w Londynie. Wszystkie mocarstwa mają wysłać swych pełnomocników — tylko porta otomańska zwłoczy dotąd i czyni swój udział zawisłym od przyrzeczenia płacenia jej nadal dotychczasowego haraczu.

W Londynie szerzyła się wczoraj pogłoska, że Chartum wpadło w moc powstańców, a gen. Gordon został zamordowany. Wiadomość ta nie jest jeszcze z żadnego autentycznego źródła potwierdzona, ale jest prawdopodobna.

Od połowy kwietnia wszelka komunikacya z zagrożonem miastem była przerwaną, a od tygodnia nawet druty telegraficzne poprzecinali powstańcy tak, że żadna zgoła wiadomość z południa do Berberu dojść już nie mogła. Telegramy zaś, które angielskie dzienniki, jako z Chartum pochodzące, zamieszczały, były tak dobrze podrobione, jak owo znane opisanie bitwy i bohaterskich czynów Mahdiego przez sprawozdawcę Wippchena.

Dziennik *Liberté* stwierdza dawno już krążące przypuszczenie, że Francya żądać ma od rządu chińskiego pewnej sumy pieniężnej, jako odszkodowania za koszta wojenne — naturalnie, jeżeli pekiński dwór nie ofiaruje jej się z innem zadośćuczynieniem. Republika przystałaby nawet na możliwe pośrednictwo. Nowy kredyt na wyprawę tonkińską, którego potrzebę rząd w parlamencie przedstawi, obliczają na 50 milionów. Oczekują przyjazdu do Paryża chińskiego posła Li-Tong-Pao. Margrabia Tseng zatrzymać ma swoje stanowisko pełnomocnika państwa niebieskiego w Londynie i Petersburgu. Stanowisko Li-Hang-Chang'a, na którego nalegania posłano do Paryża Li-Tong-Pao wcale nie jest — jak mówiono — zachwianem, owszem jego to wpływowi przypisać należy zmianę ambasadora chińskiego przy francuskim rządzie, wskutek czego może stosunki ułożą się lepiej.

Izba włoska znów podjęła obrady. Na posiedzeniu z 1 maja przedłożył Indelli sprawozdanie dotyczące międzynarodowej konwencyi w Paryżu 20 marca podjętej, celem ochrony własności przemysłowej. Następnie wniósł Orsini interpelacyę w sprawie poruszonego dawniej projektu urządzenia w Rzymie powszechnej wystawy — przyczem poruszył stosunki polityczne i ekonomiczne tego miasta. Z powodu małej liczby deputowanych odroczono posiedzenie Izby.

Z Rzymu piszą do *Standarda*: „Kardynałowi Jacobiniemu doniesiono z Paryża, że gen. Menabrea przybył do Rzymu w tym celu, aby porozumieć się z włoskiem ministeryum o prawdopodobnie dokonanem odkryciu tajemnych stosunków między Francyą a Stolicą świętą, któreby zwłaszcza na wypadek wojny Francyi z Włochami, doniosłe miały znaczenie. W takim razie poczyniłaby Francya zabiegi u papieża o wznowienie ugody z września 1874 roku. Papież jednak w odpowiedzi wysłanej już w tej sprawie, nie zobowiązał się do niczego“. Podając tę wiadomość, nadmienić trzeba, że *Standard* uważa ją za niesprawdzoną i dlatego nie przywiązuje do niej bezwzględnej wagi.

W Limerick (Irlandya-Clare) ciągle trwa jeszcze silne wzburzenie ludności przeciwko żydom, i tylko ściągnięcie całej miejscowej policyi zapobiega groźniejszym wybuchom. W dzielnicy żydowskiej miasta kręcą się tłumy ludzi, wyszydzają żydów, a czasem i czynnie ich znieważają. D. 17 z. m. poturbowano jednego żyda, nazwiskiem Brown tak, iż policya musiała głównego sprawcę zamknąć i stawi go przed najbliższy sąd przysięgłych.

Sprawy Szkolne.

***Tarnów**, 2 maja.*

Praktyczny w szkolnictwie kierunek poczyna w naszym kraju zyskiwać coraz szersze Koła zwolenników. Za przykładem Lwowa i Krakowa pomyślano i u nas o założeniu praktycznego kursu robót ręcznych kobiecych. Rada miejska na posiedzeniu, odbytem 1 maja przeznaczyła na urządzenie wzmiankowanego kursu roczną subwencyą 900 złr.; 600 złr. ma stanowić płacę nauczycielki, 300 złr. koszta pomieszczenia. Kurs robót praktycznych jako integralna część szkoły wydziałowej żeńskiej wejdzie prawdopodobnie w życie po wakacyach br.; nauka trwać będzie lat 2. Zresztą statut zgadza się zupełnie ze statutem podobnego kursu w Krakowie. Uznanie wszelkie należy się Radzie szkolnej miejscowej a szczególniej p. J. Ruszczyńskiemu, dyrektorowi szkoły wydziałowej żeńskiej, który nie szczędził trudów i zabiegów celem wprowadzenie w życie tyle pożytecznego zakładu. Wprawdzie subwencya Rady miejskiej nie wystarcza jeszcze na pokrycie wszystkich kosztów urządzenia i utrzymania kursu, mamy jednak nadzieję, że i władze inne, a mianowicie Rada powiatowa, Rada szkolna krajowa, wreszcie Sejm o powstającym zakładzie pamiętać będą.

Niektórzy z tutejszych izraelitów krzątają się już od dłuższego czasu około założenia szkoły wieczornej dla dorosłej młodzieży swego wyznania. Trudności z początku były wielkie, obecnie jednak sprawa ta na lepsze tory wchodzi, toż i rychłego otwarcia wieczornych wykładów można się już spodziewać.

Walny zjazd pedagogiczny, który w b. r. w Tarnowie się odbędzie, ma wszelkie już teraz widoki powodzenia.

Tutejszy Oddział Tow. pedag. na ostatniem Walnem Zebraniu wybrał Komitet nauczycielski mający się zająć przygotowaniami ku przyjęciu kolegów. Komitet ów odbył już posiedzenie, uchwalił zaprosić do swego grona przeszło 30 osób z poza sfer nauczycielskich, następnie zaś omawiał program wycieczek i zabaw. Jeśli pogoda sprzyjać będzie, nikt się prawdopodobnie w czasie zjazdu na nudy nie poskarży, szczere bowiem zajęcie się tą sprawą ze strony p. B. Trzaskowskiego, dyr. gimn. jest rękojmią, iż Tarnowianie godnie miłych gości z całego kraju w swym grodzie przyjmą. Szczegółowy program prześlę później.

Towarzystwo oświaty ludowej.

Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej rozesłał następujące pismo:

Z dniem 1 maja b. r. otwartą będzie bezpłatna wypożyczalnia książek Krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, którą Wydział w myśl uchwały z dnia 7 dnia 1883 dla miasta Krakowa założył. Książki treści historycznej, pouczającej, moralnej i religijnej będą wydawane zgłaszającym się w biurze Wydziału (Rynek 22, I. piętro) każdej niedzieli i każdego czwartku między godziną 4—6 po południu. Książki będzie można brać do domu za rewersem podpisanym przez pożyczającego i poręczyciela, a odpowiednich druków dostarczy każdemu zgłaszającemu się Zarząd wypożyczalni. Katalog książek, których wypożyczalnia liczy z dniem otwarcia 195 dzieł w 244 tomach, będzie mógł każdy przejrzeć w biurze przy pożyczaniu.

Wydział ma na oku przedewszystkiem tych, którzy dzień cały fizyczną zajęci pracą, nie mają czasu ni środków do kształcenia się, i żywi tę pewną nadzieję, że liczny zastęp młodzieży i starszych spieszyć będzie w godzinach oznaczonych do bezpłatnej wypożyczalni, aby pokarmem duchowym stamtąd zaczerpniętym w chwilach odpoczynku bogacić swój umysł, uszlachetniać serce i potęgować uczucie religijne i ducha narodowego.

Jesteśmy przekonani, że Pan zachęci swoich pomocników, uczniów i robotników, oraz służbę umiejącą czytać, do korzystania z bezpłatnej wypożyczalni i nie odmówi w tym kierunku swego poparcia.

Wzywamy też wszystkich przyjaciół oświaty, aby nadsyłali książki użyteczne treści historycznej, pouczającej, moralnej i religijnej do wspólnego księgozbioru założonej bezpłatnej wypożyczalni. Co Wydział uzna za odpowiednie, wcieli do tegoż księgozbioru, książki zaś niewybrane zwróci właścicielowi, lub pozbędzie je na dochód wypożyczalni.

Wydział spodziewa się, że w pracy dla dobra ogółu podjętej znajdzie ze wszech stron gorące poparcie.

Adw. dr. Wilhelm Dadlez Sekretarz. *Ks. dr. J. Pelczar.* Przewodniczący.

Sprawy miejskie.

***Kraków**, 2 maja.*

(Dokończenie).

Dyrektor budownictwa Niedziałkowski, stawia wnioski:

1) Rada miasta uchyla podanie pp. Hochstima, Stehlika i Trembeckiego z dnia 8 marca 1884 o dalsze pozwolenie na zajęcie części plantacyi na składanie materyałów i obrabianie potrzebnych kamieni do budowy Uniwersytetu, przejściem do porządku dziennego i

2) Zezwala się na służebność odprowadzenia ścieków z realności pod liczbą 24 ulica Kolejowa do p. T. J. Demera przynależnej, do kanału miejskiego, znajdującego się w ulicy Kolejowej z zastrzeżeniem, że kanał nowo wybudować się mający, służyć będzie jedynie na odprowadzenie ścieków wód meteorycznych i kuchennych. Wnioski przyjęto.

R. m. dr. Warschauer imieniem sekcyi stawia wnioski: 1) o przyznanie emerytury wdowie po urzędniku magistratu śp. Aleksandrze Papieskim w kwocie 400 złr.; 2) na prośbę p. Aleksadra Gędłka, kancelisty magistratu i Błażeja Kaczmarczyka, stróża magistratu, Rada oznajmia, iż życzenie ich o zaliczenie lat służby może być uwzględnione dopiero przy przejściu ich w stan spoczynku. Przyjęto.

Radca magistratu Zawiłowski imieniem sekcyi IV przedkłada Radzie sprawozdanie o liczbie przekupniów w sieniach domów siedzących, z którego się okazuje, że liczba ich zmniejszyła się o 2 osoby. Przyjęto do wiadomości.

R. mag. Turnau imieniem sekcyi szkolnej stawia wniosek:

Na utrzymanie Rady szkolnej okręgowej miejskiej asygnuje się zamiast oznaczonego dotychczas relutum na pomieszczenie biura i potrzeby kancelaryjne w kwocie 300 złr., kwotę 500 złr., a to począwszy od 1 stycznia 1884 na tak długo, dopóki biuro Rady szkolnej nie zostanie umieszczone w jednym z budynków miejskich.

Nad wnioskiem tym w dyskusyi zabierają głos r. m. Eksc. Kopf, żądając odesłania go do komisyi, ażeby wniosła do budżetu dopiero na rok 1885, dr. Zoll i dr. Warszauer za przyjęciem. Rada przychyla się do uwag Eksc. Kopfa i przyjmuje odroczenie asygnowania.

Radca magistratu Umiński imieniem sekcyi stawia wnioski: 1) O nabycie gruntu celem rozszerzenia ulicy Studenckiej, 2) o sprzedanie kawałka gruntu na ulicy Krakowskiej za 70 złr. 3) o zatwierdzenie deklaracyi p. Łukasza Zwolińskiego i Agnieszki Chlipalskiej względem rozszerzenia ulicy ś. Filipa na Kleparzu i 4) o rozszerzenie ulicy Zacisze. Przyjęto

R. m. Stokmar imieniem sekcyi przedstawia Radzie niemożliwość nabycia pięciu realności na plantach położonych, których sumę szacunkową dzisiejszą oznacza na 53.000 złr. Żąda przejścia do porządku, co też uchwalono.

R. m. dr. Lisowski imieniem sekcyi stawia wniosek, aby nad prośbą adjunktów magistratu II. i III. klasy o podwyższenie ich płacy, a względnie zrównanie ich z adjunktami I. klasy przejść do porządku, jak również i nad żądaniem woźnego magistratu, Aleksandra Ceuglera, który wniósł podanie, ażeby Rada zechciała mianować go „funkcyonaryuszem“ a nie woźnym. Wnioski uchwalono.

R. m. Zaremba w imieniu sekcyi I. stawia wniosek:

Ustanawia się począwszy od 1 kwietnia 1884 w mieście Krakowie opłatę za używanie miejsca na ulicach i placach publicznych na składanie materyałów budowlanych tak przy wszelkich nowych budowlach jak i restauracyach domów itp. Opłata wpływać będzie do fund. obrot. miejskiego. Opłata ta wynosi za metr kwadratowy zajętej powierzchni na ulicach lub placach następujące kwoty a mianowicie: a) przy nowych budowlach lub restauracyach itp. w śródmieściu, na Stradomiu i Kaźmierzu tj. w dzielnicach I., VII. i VIII. za 1 metr kw. zajętej powierzchni placu lub ulicy

---

oburzenia. Wolelibyśmy miast tego oficera widzieć we drzwiach ponurą, bezduszną twarz sołdata z karabinem... nieszczęśliwego, jak ci jeńcy, których jego straży oddano, — albo ujrzeć go w chwili owej, gdy według słów poety: „budzi się w nim duch leżący w grobie...“ W tak pojętej postaci tkwiłoby może to, czego braknie w tej tragedyi: ostatnie jej słowo.

Postaci i twarze wygnańców szlachetne i pełne wyrazu. Jakkolwiek nie powiemy, aby typy były szczęśliwie dobrane. Zdawałoby nam się, że twarze traktowane są, jak na charakter tej kompozycyi, nieco za realistycznie i że się tak wyrazimy, za portretowo. Białawe światło od przodu, stoi w logicznej sprzeczności z jaskrawym blaskiem zorzy północnej (?), wpadającem przez boczne okienko po stronie prawej. Ten fajerwerkowy efekt zorzy północnej obniża wrażenie, nasuwając niepotrzebne wątpliwości i pytania.

Podobne wątpliwości co do oświetlenia nasuwają się także przy obrazie „Odpoczynek w kopalni“, w którym grupa w głębi wąwozu oblana strugą jasnego światła a szmat nieba widny szczeliną po lewej, bardzo ciemny. Technika pod tym względem zdaje nam się także pozostawiać nieco do życzenia w „Wiadomościach z kraju“ a w „Śmierci Ellenai“, światłocień nie tłómaczy się należycie.

„Odpoczynek“ jako skończona całość najwyżej przez znawców ceniony, prawie równie potężne jak „Wygnanka“ sprawia wrażenie, nie brak w nim jednak błędów rysunkowych, z których jeden szczególnie uderza. Typy w nim niektóre przecudne, wyrazy twarzy mistrzowskie, nie wszystkie jednak stoją na wysokości nastroju z jakiem obraz malowany. Są między niemi niektóre postaci zbyt pospolite, codzienne, nic nie mówiące, twarze, któreby mogły być zarówno twarzami pospolitych zbrodniarzy. — Ten brak w daleko wyższym stopniu czuć się daje w trzecim obrazie: „Wiadomości z kraju.“ Wątpliwość budzi się w tej mierze w widzu co do intencyi artysty: miałyżby te kopalnie czy kamieniołomy być miejscem kary dla skazańców wszelkich kategoryj? Niebezpieczeństwa takich przypuszczeń winien był artysta starannie uniknąć, lub też podjąć śmiało zadanie postawienia męczenników świętej sprawy obok zbrodniarzy, w sposób, aby ich na pierwszy rzut oka odróżnić można. — W ugrupowaniu „Odpoczynku“, postać najbardziej wysunięta, która najpierw uderza i winna być niejako bohaterem tej sceny, winna klucz podawać do zrozumienia jej i odczucia, postać ta właśnie jest najpospolitszą, najmniej mówiącą, najmniej sympatyczną.

Inny zarzut temu obrazowi zrobiliśmy już poprzednio, mówiąc o rozmiarach i o ustosunkowaniu wysokości do szerokości obrazu. Wydaje on nam się za niski. Chcąc objąć całość grupy, stajemy w odpowiedniej odległości — a wtedy pole naszego widzenia przecinają u góry ramy obrazu, jakby niski daszek zasłaniający nam widok. Łatwo domyśleć się z jaką trudnością spotkałby się był artysta, zmuszony malować powyżej owej grupy jednostajną ścianę skalistej rozpadliny, zwycięskie jednak tej trudności pokonanie, byłoby, jak sądzimy, o wiele podniosło wrażenie całości.

„Wiadomości z kraju“, tak jak dwa poprzednie obrazy artysty, zrozumiałe bez komentarza na pierwszy rzut oka. Jeżeli wrażenie tego obrazu słabsze, przyczyną jest zwiększony błąd, któryśmy poprzedniemu obrazowi wytknęli: tu już nie jedna, ale wszystkie na pierwszym planie znajdujące się postaci należą do pospolitych i mniej zdolnych do obudzenia współczucia. Akcya (co zresztą temat prawie nieuchronnie za sobą pociągał) skupia się nie w koło sympatycznej jakiej postaci więźnia, któregoby wyraz decydował o nastroju widza, ale skupia się w postaci oficera z pocztową torbą. Postać tego Moskala znakomicie pojęta. On i kobieta oczekująca listu, zanadto jednak odznaczają się kolorystycznie od reszty figur. Postać kobiety nie zadawalnia nas całkiem, nasuwając na myśl najzwyklejszą modelkę, nieprzetworzoną w wyobraźni artysty na typ odpowiedny do treści obrazu. Ubranie jej nawet, wśród tych gruzów kamieniołomu, razi niestosownością. Chyba ona do tych pracowników kopalni się nie liczy. Obok tych dwóch postaci, niektóre inne na pierwszym planie mniej są wydatne i wykończone od dalszych. Zdawaćby się mogło, iż w miarę jak artysta dalsze wypracowywał plany, wzrastała jego miłość do dzieła, dojrzewała myśl, potężniało poetyckie natchnienie, powstawały w wyobraźni szlachetniejsze typy i wyrazistsze postaci. Jesteśmy przekonani, że gdyby pomysł tego utworu lepiej był dojrzał w duszy artysty, obraz ten byłby o wiele znakomitszym od dwóch poprzednich, tymczasem znacznie on im ustępuje, tak pod względem kompozycyi, jak i wykonania. Obok znakomicie rysowanych partyj, znajdują się figury całkiem zaniedbane rysunkowo. Do tych przedewszystkiem należy postać człowieka z prawej strony obrazu, pochylonego przy oficerze i trzymającego motykę w ręku.

Jeszcze jedna uwaga dotycząca tej kompozycyi: Ci wygnańcy, spragnieni wieści z kraju, łakną jej jak manny niebieskiej. Niektórzy pogrążeni w głębokim smutku, bo oczekiwali listów napróżno; niektórzy wyglądają ich jeszcze; ale ci, którzy je już otrzymali, ci zamiast pociechy i ulgi w cierpieniu, doznali snadź tylko ciężkiego rozczarowania: wieści, które ich doszły, były wieściami Hioba... Jakto? czyż ani jednej wieści pomyślnej, pocieszającej? Czyż artysta chciał wywyrazić, że cokolwiek ci nieszczęsni o kraju dowiedzieć się mogą, to w tem straszniejszą tylko rozpacz pogrążyć ich zdolne? czy przeciwnie, może tylko miał na pamięci tę psychologiczną prawdę, że wieść, choćby najlepsza, otwierać musi w sercu skazańców zabliźnione rany?... Nie; między temi starcami, którzy rozbrat wzięli już dawno z wszelką osobistą nadzieją wyzwolenia, winien się był znaleść choć jeden, który z otrzymanego od wnuków listu pocieszającej zaczerpnął nadziei, że młode w ojczyźnie pokolenie nie zaparło się świętości, dla której on jęczy i dogorywa w więzach. Łzy rozrzewnienia i uśmiech szczęścia choć na obliczu jednego starca, dziękczyniącego niebu a otoczonego gromadką młodszych braci, podzielających jego radość — nie byłyby obniżyły wrażenia tego obrazu, ale je podniosły. Byłyby nadały mu tę siłę, jakiej widok samych rozpaczających lub w ponurej tonących bezwładności dać nie może. Byłyby dostroiły wrażenie widza do tej harmonii, której każde dzieło sztuki winno być wyrazem.

„Śmierć Ellenai“ z wszystkich czterech obrazów, z porządku podobno najpierwsza wyszła z pod pęzla. Jest też ona pod względem pomysłu i wykonania nieskończenie słabszem od nich dziełem. Pominąwszy już, że scena przedstawiona nie odpowiada wcale scenie z poematu Słowackiego, jest ona jako wytwór fantazyi artysty, utworem chybionym w całości i szczegółach kompozycyi, rysunku, światłocienia i kolorytu. Tych dwoje wielkoludów, ta kobieta jasnowłosa, uspiona czy umarła, ten siedzący na jej łożu mężczyzna w stroju kamczadala, o twarzy pospolitej, z chustką do nosa w ręku i z książką do nabożeństwa (na znak, że się modli i płacze), zaprawdę, to — o Anhellim i Ellenai nie wspominamy — to nie sybiracy wygnańcy, to chyba jacyś aktorowie odgrywający ich rolę na tle prześlicznie i nader efektownie malowanej dekoracyi. Gdyby nie ta świetna dekoracya, nie to futro, rogoże, sieć, drzewo i t. p., gdyby nie temat patetycznej śmierci i nie kolosalne obrazu rozmiary, gdyby nie nadane mu znaczenie, dzieło to nie byłoby znalazło tylu zaślepionych wielbicieli i chwalców, którzy je wyżej nawet od „Wygnanki“ i „Odpoczynku“ stawiali. Na wystawie krakowskiej pojawił się ten obraz po świeżem wrażeniu jakie na widzów wywarła „Śmierć Wygnanki“. Sympatyczne nazwisko wysoce utalentowanego artysty zjednało więc i temu jego obrazowi z góry powodzenie. Mniemamy, że każdy jego obraz mieć je będzie.

Pragniemy i tuszymy niepłonnie, że wszystkie następne mieć je będą nie dla wawrzynów już przez artystę zdobytych, ale dla tych świeżych, które nowemi dziełami zdobędzie.

Tego mu życzymy z całego serca — a zapowiadamy, że wiele, bardzo wiele się spodziewamy po nim i niepospolite stawiać będziemy wymagania, bo dotychczasowemi utworami swemi dał nam do tego prawo.

Kończymy na tem przegląd prac Malczewskiego. Najszerzej rozpisaliśmy się o nich — bo zaiste zasługują na to.

P.

(C. d. n.)

sześć centów na tydzień bez względu na rodzaj budowy, b) w innych dzielnicach miasta po pięć cnt. na tydzień od metra kwadr. zajętej powierzchni.

Nad wnioskiem tym wywiązuje się długa dyskusya. R. m. Kieszkowski jasno i przekonywująco dowodzi, iż wniosek jest utrudnianiem budowy w mieście, wówczas kiedy gmina starać się winna dopomagać do zabudowywania miasta i przy oklaskach Rady stawia wniosek przejścia do porządku dziennego.

R. m. Mendelsburg gorąco popiera wniosek p. Kieszkowskiego, podzielając przytoczone przez tegoż poglądy. Zwraca również uwagę, iż państwo dopomaga do budowy uwolnianiem od podatku na 20 lat a gmina chce to utrudniać.

R. m. Kieszkowski dowodzi, że 5 prc. jest chyba najwyższym zyskiem z nowo wybudowanego domu, a przeciw takiemu dochodowi niepodobna nowych wymierzać podatków.

R. m. Warszauer popiera również wniosek p. Kieszkowskiego. Samorząd gminy nie jest ku wydawaniu drakońskich przepisów. Projektowana opłata jest, jak mówi *Szczutek*, „knnirowaniem“ publiczności. Chcąc temu przeciwdziałać, idę dalej niż p. Kieszkowski i powiadam, że zasada, na której się wniosek opiera jest niewłaściwa i powinna być usunięta.

Za przejściem do porządku przemawiają jeszcze r. m. Chęciński i Birnbaum. Bronią wniosku p. Friedlein i sprawozdawca r. Zaremba. W głosowaniu przejście do porządku przyjęte wszystkiemi głosami przeciw dwom.

Eksc. Kopf imieniem sekcyi stawia wniosek: Na zapytanie spadkobierczyń ś. p. Andrzeja Rydzowskiego, czy, kiedy i o ile Gmina miasta Krakowa gotową jest uszanować zapis ś. p. Andrzeja Rydzowskiego, realności Nr. 141 w ulicy Poselskiej, odpowiedzieć pomienionym spadkobierczyniom, że Rada miasta, przyjąwszy z wdzięcznością zapis ś. p. Andrzeja Rydzowskiego zastosuje się ściśle do rozporządzenia ostatniej jego woli i w tym względzie wydała już pod dniem 3 marca r. b. odpowiednie rozporządzenie. Uchwalono.

Poczem następuje posiedzenie poufne.

Kronika.

Kraków, 3 maja.

Nabożeństwo urządzone dzisiaj przez młodzież akademicką, jako w rocznicę konstytucyi trzeciego maja, zapełniło szczelnie kościół publicznością. Mszę św., której wtórowały śpiewy z chóru, odprawił ks. Bukowski, proboszcz miejscowy. Dziwiła wszystkich nieobecność cechów z chorągwiawi.

Ks. biskup Krasiński wyjechał w dniu dzisiejszym do Rzymu.

P. Marszałek Zyblikiewicz odjechał dziś pociągiem południowym do Lwowa.

Towarzystwo muzyczne poświęciło wieczór wczorajszy utworom polskim. Radością przejmują nas podobne programy, pragnęlibyśmy tylko, aby żywiły się one nie samem odgrzewaniem rzeczy znanych — pragniemy, aby zapoznawały publiczność naszą z tem także, co dotąd ukryte, godnem istotnie jest poznania. „Kwartet“ smyczkowy Żeleńskiego, „Rondo“ na 2 fortepiany Chopina, „Chór prządek“ Noskowskiego — wszystko to już podobno słyszeliśmy nieraz i niedawno. Że jednak wykonano to z usilnem staraniem zasłużenia na uznanie, słuchaliśmy więc i tym razem programu z zajęciem, a przyjemność tę zdwoiła artystka dramatyczna p. Pysznik wygłoszeniem trzech bardzo miłych drobnostek deklamacyjnych. Wreszcie p. Singer pięknie ale nieco za prędko grał „Kujawiaka“ i „Mazura“ Wieniawskiego nadto drobną kompozycyę Zarzyckiego, uczniowie zaś p. Niedzielskiego odśpiewali poprawnie (z wyjątkiem partyi barytonowej) tercet z partycyi płomieniejącej dziewiczem natchnieniem — ze „Strasznego dworu“ Moniuszki.

Dr. Franciszek Bylicki wyjechał na cztery miesiące zagranicę do Berlina i Paryża w celach artystycznych i naukowych.

Wędrówka. Teatr krakowski w czerwcu udaje się na występy do Tarnowa, następnie da szereg przedstawień w Szczawnicy.

Starsi zgromadzenia szewców z porady prezydenta Weigla, udali się wraz z kilku majstrami do bawiącego tu przez parę dni p. marszałka dr. Zyblikiewicza, aby mu przedstawić przykre położenie swoje z powodu braku funduszów na założenie własnej garbarni lub handlu skór, aby się uwolnić od wyzyskujących handlarzy skór i prosić o opiekę Wydziału krajowego, względnie Sejmu. Pan marszałek bardzo życzliwie przyjął deputacyę, wywiadywał się o całe położenie rękodzielników szewskich i obiecał pamiętać o ich prośbie po uchwaleniu przez Sejm kwoty na poparcie przemysłu krajowego. Co do szkodliwej konkurencyi, jaką obcy kupcy sprzedażą taniego a lichego wyrobu w Krakowie wyrządzają tutejszym szewcom, radził im p. marszałek, aby prosili o opiekę p. prezydenta miasta, który może przedstawić ministerstwu w drodze rekursu zażalenie szewców przeciw orzeczeniu namiestnictwa, jeżeli są uzasadnione do tego powody.

Znana powszechnie firma fabryki fortepianów Schweighofera w Wiedniu, nadesłała nam wytłomaczenie przyczyny, dla której fortepian koncertowy z angielską mechaniką, przysłany na koncert p. Śmietańskiego, nie brzmiał tak, jakby po takiej firmie spodziewać się należało. Przyczyną była wilgoć, na jaką narażone było przez dni kilkanaście niezmiernie suche drzewo, w skutek czego mechanizm klawiaturowy napęczniał, jak również rezonans, który też chwilowo nie brzmiał odpowiednio. Wypadki podobne zdarzają się najczęściej na wiosnę i w dżdżyste lata. W wielkich miastach, gdzie są wprawni mechanicy, dadzą się takie chwilowe zboczenia w mechanizmie klawiatnrowym łatwo usunąć.

Pierwszy koncert w ogrodzie strzeleckim, jak już donosiliśmy, odbędzie się jutro w razie pogody.

Konkurs na trzy stypendya z fundacyi śp. Józefa Dąbkowskiego, każde po złr. 121 cnt. 38 ogłasza wydział lekarski Uniw. Jagiel. z terminem podania do d. 30 maja r. b.

Fundacya ś. p. Jerzego Gaffenki. Stosownie do woli zapisodawcy, odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi, mającej rozporządzić dochodami tej fundacyi za rok 1883, a które w d. 5 b. m. po odbytem nabożeństwie w kościele grecko katolickim między ubogich na nabożeństwo to zaproszonych rozdane zostaną. W skład komisyi weszli pp. dr. Zoll, jako przewodniczący, prof. dr. Maciej Leon Jakubowski, ks. kanonik Midowicz i prof. Rozwadowski, jako członkowie sekcyi dobroczynnej, dalej ks. kan. dr. Bukowski, proboszcz kościoła św. Norberta ks. Borsnk i proboszcz gminy ewangielickiej ks. Gabryś, radca magistratu Turnau i pp. komisarze Komorowski, Jagło i Czoponowski.

Z kwoty 1549 złr. przeznaczono kwotę 30 złr. na nabożeństwo żałobne i przeznaczono siedmiu osobom po 20 złr., 14 osobom po 15 złr., 29 po 10 złr., jednej 9 złr., w końcu 174 biednym po 5 złr. Jak wielką zaś jest bieda i nędza w Krakowie, wynika ztąd, iż przeszło 900 biednych starało się o zapomogę z tej fundacyi.

Przewodnik bibliograficzny na miesiąc maj zawiera wykaz 134 nowych publikacyj; z tych 108 w języku polskim, jedna ruska, 15 niemieckich, 4 francuskie, 3 czeskie i 3 rosyjskie.

Nagłą śmiercią umarł dziś przed południem oficyał tutejszego urzędu podatkowego Gałuszko. Jeszcze rano udał się do urzędu zupełnie zdrowy. Tam jednak nagle omdlał, a w 10 minut potem, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, ducha wyzionął. Zdaje się, że przyczyną śmierci była wada serca.

Pseudo-amatorstwo. Dziwne zaiste są u nas objawy amatorstwa artystycznego. Jeżeli na zachodzie, moda, jakkolwiek fantastyczna w swych objawach, i zdawałoby się, niczem nie krępowana, w rzeczywistości łączy się logicznie z całym kierunkiem cywilizacyi i artyzmu, tak, że styl, czy to Ludwika XIV, XV lub XVI, czy *empire* — w architekturze, malarstwie lub rzeźbie, czy w umeblowaniu, strojach, nawet fraszkach, konsekwentnie jest przeprowadzony i da się organicznie wywieść jeden z drugiego; to u nas poczucie piękna, albo raczej amatorstwo, wyprawia koziołki i grymasy, które tylko dadzą się porównać z chorobliwą fantazyą szaleńca.

Narzekamy, że kraj biedny, że nie ma za co popierać sztuki narodowej, która jest zbytkiem przechodzącym nasze potrzeby i możność. Co u nas nienawyrzekano na hyperprodukcyę artyzmu i inteligencyi! A jednakże wieleż to idzie pieniędzy na szmaty bez żadnej wartości. Dziś jest moda na tak zwane makaty i tkaniny. Gdybyż to istotnie kupowano makaty starożytne, świadczyłoby to przynajmniej o poszanowaniu przeszłości i pewnem znawstwie przemysłu artystycznego. Ale co dziś nie uchodzi za makatę? Spódnice z lichego wypłowiałego jedwabiu, zużyte lecz nie stare, przerobione, pokrajane w kliny i bryty, rozpościerają się po ścianach salonów najbardziej eleganckich — tam, gdzie jednego obrazu polskiego artysty nie ujrzysz. Za te szmaty, tak smutnie świadczące o guście posiadaczy, płaci się dziś po kilkaset złr., gdy groszem tym możnaby ozdobić salon istotnemi dziełami sztuki, a zarazem przyjść w pomoc młodej naszej sztuce, której inaczej zmarnieć chyba przyjdzie. Szwindlarze nasi umieją naturalnie manię tę pseudo-amatorską podsycać i eksploatować, bo cóż łatwiejszego jak o ten towar? Gdy przeciwnie, chcąc posiadać dzieło sztuki, trzeba się znać trochę i bez pośrednictwa faktora, zniżyć się samemu do świata artystycznego.

Nekrologia. Jak nam doniósł onegdaj telegram, w poznańskiem w majątku Goniczkach, zmarł dr. Józefat Zielonacki, członek czynny Akademii Umiejętności, wysłużony profesor prawa rzymskiego, b. dziekan i rektor Uniwersytetu lwowskiego. Zmarły habilitował się w r. 1849 w uniwersytecie wrocławskim, a następnie objął katedrę prawa rzymskiego w uniwersytecie Jagiellońskim. Ze względów politycznych usunięty w r. 1852 z tej katedry, mianowany wkrótce został prof. prawa rzymskiego w Insbruku, później przeniesiono go do Pragi, wreszcie na własne żądanie do Lwowa. Z przywróceniem Uniwersytetowi Jagiellońskiemu języka polskiego jako wykładowego, Zielonacki pragnął przybyć do Krakowa, mimo jednak usilnych starań prośby jego nie uwzględniono. Zmarły, znany chlubnie w literaturze prawniczej polskiej i niemieckiej, był człowiekiem prawym i miłującym kraj obywatelem a około spolszczenia uniwersytetu lwowskiego wielkie położył zasługi.

W Chełmnie, jak donoszą pisma poznańskie, zmarł w lazarecie klasztornym Jędrzej Kruczeński, napoleończyk, przeżywszy lat przeszło 93. Zmarły urodził się w Solnowie pod Świeciem 20 listopada 1790 r. z ojca nauczyciela, który przez Fryderyka II króla pruskiego wzięty do wojska, brał udział we wszystkich niemal bitwach stoczonych na Śląsku przeciw Austryi, a umierając miał lat 99. Jędrzej Kruczeński wyćwiczony z grubsza w Warszawie w rzemiośle żołnierskiem, służył potem w r. 1811 i 1812 pod Napoleonem, jako trębacz, przyłączony do 16 pułku ułanów 8 kompanii pod jenerałem Umińskim.

Z wychodźtwa. W dziennikach szwajcarskich czytamy: „Gmina Hilfikon w kantonie Aarau w Szwajcaryi, na walnem zgromadzeniu jednogłośnie przyjęła decyzyą ofiarować prawo obywatelstwa p. Ludwikowi Michalskiemu, właścicielowi zamku w tejże gminie, — w dowód szczególnych zasług, jakie ten obywatel położył w pracy około dobra publicznego“.

Wielki ten zaszczyt jaki spotkał naszego ziomka, bardzo rzadko praktykowany względem cudzoziemców, świadczy wymownie o chlubnem stanowisku osiągniętem przez p. L. Michalskiego wpośród obcych.

Już niejednokrotnie mieliśmy sposobność wspominać o patryotycznej działalności p. L. Michalskiego, który jest wychodźcą z r. 1863, dobrze zasłużonym na polu walki, znanym i cenionym w szerokich kołach polskich i cudzoziemskich. Od lat wielu a jak nam donoszą, od roku 1863 zajmuje on wybitne stanowisko wśród wychodźtwa naszego, będąc prezesem prawie wszystkich Towarzystw polskich rozrzuconych po Szwajcaryi, jego ofiarności i taktowi wielu zawdzięcza swój los, a Towarzystwa polskie swoją powagę i rozwój.

To też z prawdziwą przyjemnością notujemy ten fakt uznania zasług naszego ziomka na obcej ziemi. Niech mu tych kilka wyrazów będzie dowodem serdecznej życzliwości ze strony ludzi pamiętnych na pracę i uczciwość swojej rozproszonej braci na wygnaniu a dla drugich otuchą do naśladowania i wytrwałości.

W Wiedniu odbędzie się w polskiem akademickiem stowarzyszeniu „Ognisko“ wieczorek muzykalno-deklamacyjny, na pamiątkę konstytucyi z d. 3 maja 1791 r.

Szwindel wiedeński. Jeszcze w czasie feryj wielkanocnych Rady państwa pojawił się w dziennikach wiedeńskich inserat, donoszący, że z powodu wyjazdu z Wiednia hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, posła do Rady państwa, całe umeblowanie jego mieszkania w pierwszym obwodzie, Domgasse 9, jest do sprzedania przez licytacyę. Ogłoszenie to acz skromne, nie pozbawione jednak sensacyi, dostarczyło materyału do plotki, że wspomniany poseł opuszcza stale Radę państwa. Obecnie dopiero sprawa wyjaśniła się zupełnie. Hr. Wojciech Dzieduszycki nie był właścicielem umeblowania, lecz najął je od agenta Taubera i Pinkasa Krona, handlarza mebli. Skoro mieszkanie opuścił i meble wynajmującym oddał, użyli oni nazwiska posła jako przynęty, sądząc, że przez to i pewniej i drożej meble uda mi się sprzedać. Hr. Wojciech Dzieduszycki, przeczytawszy ogłoszenie, wniósł skargę do komisaryatu policyi o nieprawne powoływanie się na jego nazwisko, w skutek czego spekulantom zostało zakazane dalsze zamieszczanie tego anonsu w dziennikach.

Na łożu śmierci. Z Podola galicyjskiego donoszą nam o bardzo zabawnem zdarzeniu: W jednej z tamtejszych wsi zachorował śmiertelnie zamożny włościanin, słynny ze skąpstwa. Pieniądze miał zaszyte w poduszce, na której spoczywał. Czując, że zbliża się koniec żywota, kazał podać sobie miskę śmietany, poczem wydobył z poduszki banknoty, wrzucił je do miski i zamięszawszy je z śmietaną, spożył w tym jedynie celu, ażeby po jego śmierci nie dostały się żonie. Po spożyciu banknotów usnął, a przebudziwszy się, poczuł, że mu znacznie lepiej; po kilku tygodniach wyzdrowiał zupełnie i teraz opłakuje dotkliwą stratę, spożył bowiem 470 złr. w banknotach.

Siła przywidzenia. Słynny fakir indyjski, o którym szeroko się rozpisują dzienniki angielskie, dawał w tych dniach przedstawienie w kasynie fizyologicznem w Londynie. Po zamagnetyzowaniu obecnych rzucił on na nich, jak powiadają, żywego krokodyla. Omamienie było tak silne, iż przerażeni uczestnicy doświadczenia powskakiwali na okna, a nawet poczęli się wdrapywać na piec i szafy. Nareszcie fakir puścił snop wody, rozumie się fikcyjnej i krokodyla nieistniejącego zalał. Obudzonym widziadła znikły z pamięci.

Na rzecz pomnika Kazimierza Wielkiego od 21 kwietnia do 1 maja wpłynęły następujące datki: Pp. dr. Jonatan Warszauer 100 złr., S. Liebling 5 złr., M. G. 1 złr., E. Goldgard 2 złr., L. Frommer 2 złr., B. Lauer 3 złr., Alfred Blumenstock 3 złr., razem 116 złr. Ogólna suma datków wynosi 152 złr., które złożono częścią w krakowskiej Kasie oszczędności, częścią zaś użyto na pokrycie kosztów administracyjnych.

Dział ekonomiczny.

Targowica na bydło w Krakowie. Tylokrotnie pisaliśmy o tej tak żywotnej dla miasta Krakowa i dla kraju sprawie, że czytelnikom naszym wiadomo, jak wielkie starania w tej sprawie robią rzeźnicy krakowscy a na ich czele radca miejski p. Armółowicz, dalej rzeźnicy lwowscy, handlarze bydła i trzody z Galicyi i Bukowiny — jakie zabiegi czynił prezydent miasta dr. Weigel — jak najlepsze chęci w sprawie tej objawił p. marszałek dr. Zyblikiewicz — jak mimo to targowica nie miała powodzenia w radzie miejskiej. A jednak właśnie teraz, wobec stosunków wywołanych ciągłemi kolizyami z władzami pruskiemi i wobec otwarcia targowicy w Preszburgu, sprawa ta z całą natarczywością staje na porządku dziennym spraw miejskich krakowskich.

W namiestnictwie samem jak słyszymy, zmieniły się znacznie zapatrywania pp. referentów, a mianowicie przekonano się, że koszta urządzenia targowicy w Krakowie z wszystkiemi budynkami i placami wynosić będą nie 500.000 złr. lecz tylko 120.000 złr.

Wobec szykan ze strony władz pruskich przeprowadzanych z całą bezwzględnością przez weterynarzy pruskich przybywających do Oświęcima, doszło Namiestnictwo do przekonania, iż sprawę tę stanowczo uregulować należy przez otwarcie targowicy w Krakowie.

Celem uregulowania stosunków międzynarodowych odbyła się między reprezentantami Namiestnictwa i reprezentantami władz pruskich konferencya w Oświęcimiu, na której delegaci Namiestnictwa starali się targowicę w Oświęcimiu utrzymać — lecz nie uzyskali żadnego ustępstwa ze strony Prus i podobno zupełnie nic nie uzyskawszy do Lwowa powrócili. Prusacy sami nie obstają już obecnie za Oświęcimem, chcieliby oni mieć targowicę w Trzebini, gdyż targowica oświęcimska położona jest bardzo nisko tak, że woły w błocie stoją — a raczej jest życzeniem Prusaków przenieść targowicę na terytoryum pruskie — na co Namiestnictwo zgodzić się nie powinno i nie może. Prusacy zgodzić się muszą na każde miejsce, które im rząd austryacki zaproponuje, byle urządzenie targowicy odpowiadało teraźniejszym wymogom — aby był ład i porządek pod względem dozoru policyjnego i weterynarskiego.

W tych więc stosunkach Kraków powinien mieć pierwszeństwo, jeżeli tylko trochę na życzliwość u osób kompetentnych liczyć może. Poparcia marszałka Zyblikiewicza, który sprawami przemysłu tak gorliwie się zajmuje, możemy być pewni — p. Namiestnik w czasie pobytu w Krakowie w pięknych słowach przyrzekł działać dla podniesienia Krakowa. Nie wątpimy też, że p. prezydent miasta dr. Weigel zbierze wszystkie projekta i plany, każe je zbadać, ocenić i sprawę wprowadzi na jedno z najbliższych posiedzeń Rady miasta i wszelkich użyje wpływów aby ją do pomyślnego doprowadzić końca. Dowiadujemy się, że sprawę tę bardzo gorliwie popiera p. Sochor dyrektor kolei Karola Ludwika, który gotów jest w samym interesie kolei przeprowadzić w Radzie nadzorczej przyczynienie się znacznym kapitałem do kosztów urządzenia targowicy. A więc do dzieła!

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 maja. Komisya gorzelniana przyjęła uchwały Izby panów. Komisya kolejowa odłożyła obrady nad ustawą o kolejach lokalnych, ponieważ gmina wiedeńska oraz galicyjski Wydział krajowy przygotowują odnośne petycye — Komisya załatwiła już przedłożenie w sprawie kolei arcks. Albrechta, powierzyła sprawozdanie posłowi Jaworskiemu, przyjęła w sprawie przedłożenia o kolei Północnej wniosek Herbsta, żądający wezwania rządu, aby przedłożył komisyi, opinią prawniczą komisyi ministeryalnej z roku 1881 w sprawie kolei Północnej. Obrady komisyi rozpoczną się w poniedziałek.

Wiedeń, 3 maja. Główna wygrana z ostatniego ciągnienia losów z roku 1860, wynosząca 300 tysięcy złr. przypadła w udziale fundacyi domu sierót. Zarząd fundacyi jest wskutek tego w możności powiększenia liczby miejsc w obu cesarskich domach sierót w Wiedniu i w Judenau przynajmniej o 50.

Praga, 3 maja. Biuletyn wydany wczoraj wieczorem, opiewa: W chorobie cesarzowej Maryi Anny nastąpił widoczny upadek sił. Obok przyspieszonych ruchów oddechowych równie niepokojącym objawem jest lekkie zajęcie sensoryum przez chorobę. Działanie serca jest w stanie zadawalniającym. Opaski zostały zdjęte, rana nie odnawia się, jest zasklepiona. Żołądek w dobrym stanie. Pomyślna prognoza stała się wątpliwą. Dziś rano w kościele katedralnym i we wszystkich innych kościołach praskich przed wystawionym sakramentem odprawiają się modły za zdrowie cesarzowej — wczoraj odprawiały się w kaplicy dworskiej.

Praga, 3 maja. Według dzisiejszego biuletynu cesarzowa Marya Anna spała daleko spokojniej. Ruchy oddechowe i funkcye mózgu nieco się polepszyły. Odżywianie bardzo pomyślne, stan sił taki sam, jak wczoraj. Prognoza z powodu wieku jeszcze wątpliwa.

Cattaro 2 maja. Szef sztabu generalnego Beck wyjechał wczoraj z orszakiem w towarzystwie austro-węgierskiego prezydenta ministrów do Czarnogóry. Do Cetynii powrócił dziś po południu. Jutro wyjeżdża do Krzywoszy.

Rewel, 3 maja. Kotzebue, były gubernator warszawski, umarł.

Paryż, 3 maja. Minister marynarki natychmiast po ponownem otwarciu sesyi wniesie żądanie o kredyt na wyprawę tonkińską w wysokości około czterdziestu milionów.

Madryt, 3 maja. Małe oddziały powstańców nie przestają niszczyć kolei i telegrafów w Nawarze i Katalonii. Linia Barcelony została znowu przerwana. Władze otrzymały polecenie surowego przestrzegania stanu wojennego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 3 maja 1884	Dzisiejsze z 9 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·25	80·40
„ 5% austr. niepodat.	96·—	96·—
„ srebrna	81·35	81·40
„ złota	101·10	101·—
6% Renta złota węg.	122·45	122·60
4% Renta zło węgierska	91·85	91·85
Losy z r. 18	187·—	186·89
Akcye Banku Austro-węgierskiego	855·—	853·—
„ kredytowe austr.	317·90	319·75
Londyn	121·40	121·40
Napoleondor	9·65	9·64
Lombardy	144·90	144·50
Losy z r. 1864	173·40	173·—
Akcye Karola Ludwika	286·50	286·75
Akcye Lwow. Czer.	188·75	186·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	162·25	162·25
Obl. Indem. galic.	101·25	100·90
Losy Prem. Węg.	117·80	117·90
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·—	149·25
Akc kol. półn. zach. austr.	182·75	183·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·70	101·70
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	97·75	98·75
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	178·25	178·25
Marka	59·45	59·40
Ruble	122·75	123·75
Dukat	5·71	5·71

Usposobienie giełdy: d. dobre.

Berlin d. 3 maja 1884		
Banknoty austryac.	168·30	168·30
Wiedeń	168·15	168·15
Warszawa	206·40	208·15
Ruble	200·80	208·20
5% Listy zast. król. polsk.	63·50	63·60
4% „ likwidacyjne	56·25	56·25
Akcye Karola Ludwika	121·—	121·37
„ kredytowe	533·—	538·51

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 3/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 75	124 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 60
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 56	9 57
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 70	100 70
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 75	93 75
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	86 —	87 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	98 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 20	106 25
4 „ „ likwid. „ „ 100	87 —	88 25

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 2/5.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 —	93 75
4 „ „ „ „ „ 100	87 —	88 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 60	102 60
5 „ „ „ „ „ 10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat „	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościan. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	99 65	100 65

Warszawa, dnia 2/5.	płacą	żądają
5% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	98 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 2/5. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 15	80 80
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 40	81 55
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 —	101 25
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 30	96 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 —	124 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	137 —	137 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 —	144 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 —	172 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 50	172 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 60	122 75
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 95	92 10
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 25	88 90
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	101 —	102 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	116 —	116 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 25	100 65
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 50	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 20	114 60
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 60	32 90
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 10	22 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 75	122 25
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 60	101 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	97 75	98 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 50	93 50
5% „ (Rust.) Banku włośc. „ 100	— —	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 70	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 90	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	94 50	94 80
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	106 —	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 25	100 75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 60	98 —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 80	98 30
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 30	77 80
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	122 75	123 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 70	98 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	185 50	186 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 75	99 25
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 30	97 60

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 50	177 —
Klary na 40 złr. m. k.	40 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	111 50	112 50
Insbruck na 20 ſr. w. a.	— —	20 —
Keglewich na 10 ſr. m. k.	19 50	20 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17 50	18 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 25	— —
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 75	13 —
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	6 50	6 65
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 50	20 50
Salm na 40 złr. m. k.	52 75	53 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 60	22 10
St. Genois na 40 złr. m. k.	47 25	48 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	21 50	22 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 —
4% „ na 50 złr. w. a.	65 —	67 —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 50	29 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	37 75	38 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	118 75	118 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	111 30	111 60
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	320 50	320 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	320 —	320 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	111 90	112 50
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	852 —	854 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	109 50	109 80
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	179 75	180 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2523 —	2527 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika na 210 „	287 25	287 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	149 75	150 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	184 75	185 25
5 „ Rudolfa na 200	180 25	150 75
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	179 —	179 30
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	314 75	315 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	142 90	143 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne na sztukę	5 71	5 73
20-to Frankówki „ „	9 63	9 64
20-to Markówka „ „	11 89	11 91
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 92	9 94
Funty szterlingi „ „	12 12	12 16
Tureckie liry złote „ „	10 95	10 96
Banknoty włoskie „ „	48 15	48 25
Ruble papierowe „ 100 „	123 50	123 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.